TAJNA LOŻA NAD RAWĄ

Rzadko zdajemy sobie sprawę z tego, iż brama odrapanej katowickiej kamienicy prowadzić może w zakamarki naznaczonej tajemnicą historii. Katowice, ul. Teatralna 2, zwykły mieszczański dom, oficyna nad Rawą. Dziwić mogą szerokie, reprezentacyjne schody i kamienny taras. Dziś mieści się tu scena „Malarnia" Teatru Śląskiego, ale jeszcze kilkanaście lat temu była tu rzeczywiście stolarnia i malarnia teatralnych rekwizytów.

W sali pierwszego piętra półkoliste sklepienie. Za konstrukcją widowni ściany rytmicznie podzielone półkolumnami, tympanony, resztki oryginalnej – o geometrycznym wzorze – posadzki. Starzy pracownicy teatralnych warsztatów pamiętają, że przed remontem w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku w ornamentyce stiuków pokrywających sufit można było dopatrzyć się takich elementów, jak: cyrkiel, trójkąt, młotek, kielnia – typowych symboli wolnomularstwa. Tak, proszę Państwa! Jesteśmy w wolnomularskiej, czyli masońskiej, loży!

Pytanie: skąd w Katowicach masoni? Otóż to.

Ruch społeczny, zwany wolnomularstwem lub z francuska masonerią, pojawił się w XVIII w. w Anglii i wywodził się wprost z tradycji średniowiecznych cechów tzw. muratorów, wolnych mularzy, którzy stanowili wielonarodowościową, luźną korporację rzemieślniczą, zrzeszającą mistrzów kunsztu architektonicznego, wysoko kwalifikowanych fachowców, artystów kamieniarzy. To oni byli budowniczymi wspaniałych francuskich, angielskich i niemieckich gotyckich katedr. Przenosząc się z miejsca na miejsce tam, gdzie rozpoczynano nową budowę; strzegli skrupulatnie tajemnic zawodowych, przekazywanych tylko członkom cechu. Cechy te przetrwały najdłużej, bo do XVII w. w Anglii, a do lóż – bo tak nazywały się miejsca spotkań członków bractwa – zaczęli wstępować, po wniesieniu odpowiedniej opłaty, także ludzie możni: arystokraci, bogaci patrycjusze, ludzie szukający przygód, skuszeni wieściami o misteryjnych obrządkach inicjacyjnych i głoszeniu w łożach wiedzy ezoterycznej. Do lóż tych przenikali także najrozmaitsi kacerze, spadkobiercy albigensów i esseńczyków, różokrzyżowcy i alchemicy, często ukrywający się przed kościelną jurysdykcją. Warsztat wolnomularski był ich schronieniem, bowiem strzegła go przysięga składana przez każdego nowicjusza, iż „skrytości Mularstwa z jak największą u siebie zachowam pilnością".

W 1717 r. w Londynie doszło do zawiązania się Wielkiej Loży Anglii. Głoszono w niej hasła tolerancji, wolności, prawa. W sześć lat później prezbiteriański kaznodzieja James Anderson sformułował „Konstytucję masonów wolnych i przyjętych", zwaną powszechnie Starymi Obowiązkami. Wkrótce potem rozpoczął się pochód wolnomularstwa. W 1725 r. powstała pierwsza loża w Paryżu, a już w 1729 r. zawiązała się w Warszawie pierwsza loża w Polsce, a zarazem w Europie Wschodniej: „Trois Freres". W 1785 r. było już 3217 lóż na całym świecie. Wolnomularstwo, aktywizując siły postępowych warstw społecznych, staje się forpocztą nowych prądów umysłowych i politycznych, nic zatem dziwnego, że nazywa się je „królewską sztuką". Główne idee wolnomularstwa znalazły swe odzwierciedlenie w triadzie Rewolucji Francuskiej: Wolność-Równość-Braterstwo. Loże grupowały osoby wpływowe, nic więc dziwnego, że tej tajnej organizacji przypisuje się rządzenie światem lub przynajmniej silny wpływ na politykę i gospodarkę. W XIX w. w dobrym tonie była przynależność do loży. To

nobilitowało. Nic więc dziwnego, że zaczęły one powstawać w wielu miastach niemal tak powszechnie, jak towarzystwa śpiewacze czy amatorskie teatry. Zresztą, gdyby prześledzić wykazy członków, okazałoby się, że ci sami ludzie należeli do wszystkich istniejących wówczas organizacji społecznych.

Na Górnym Śląsku pod wpływem nowinek z Wrocławia loże powstały na początku XIX w.: w Gliwicach „Zur siegenden Wahrheit" („Pod zwycięską prawdą"), założona w 1812 r. i w Bytomiu „Silberfels" ("Srebrna skała"). Bracia z tych lóż, a także świeżo upieczeni mieszczanie Katowic, utworzyli w 1869 r. katowicką lożę „Zum Licht am Osten" („Pod światłem na Wschodzie"). Jej mistrzem katedry, czyli przywódcą, został dr Richard Holtze, przewodniczący Rady Miejskiej, a prywatnie – zięć Fryderyka Wilhelma Grundmanna, jednego z inicjatorów przekształcenia Katowic w miasto.

Richard Holtze z wolnomularstwem zetknął się już prawdopodobnie na studiach uniwersyteckich we Wrocławiu. W 1868 r., już jako przewodniczący katowickiej Rady Miejskiej, założył w mieście kółko wolnomularskie, zaś rok później – regularną lożę, liczącą 50 członków. To właśnie ta loża była w 1874 r. inwestorem budynku nad Rawą, o którym wspomniano na wstępie.

Mistrz loży Holze zmarł w 1891 r., a jego następcą został jego zięć Hugo Sachs. Niestety, problemy finansowe zmusiły lożę do sprzedaży budynku w 1892 r. W kilka lat później, w 1908 r. katowiccy wolnomularze wprowadzili się do nowej siedziby, także przy ul. Teatralnej (właściwie Rynek 9). W tym klasycyzującym budynku mieści się dziś Urząd Miar i Wag. Po Sachsie katowicką lożą kierował profesor gimnazjum, Georg Hoffmann. Do I wojny światowej należały do loży „Zum Licht am Osten" 202 osoby.

Funkcjonowanie loży w Katowicach od początku spotkało się z ostrą krytyką katolickiego duchowieństwa. W jej efekcie wśród członków nie było ani Polaków, ani katolików.

W momencie uzyskania niepodległości przez Polskę i ustalenia poplebiscytowych granic, na terenie Górnego Śląska funkcjonowało siedem lóż (Bytom, Gliwice, Głubczyce, Katowice. Kluczbork, Opole, Racibórz) i pięć kółek wolnomularskich (Katowice, Królewska Huta, Mysłowice, Pszczyna, Zabrze) z łączną liczbą 764 członków (stan z 1918 r.), z czego po polskiej stronie granicy pozostała tylko loża w Katowicach, a także cztery kółka, z których trzy uległy likwidacji przed 1923 rokiem. Na przedwojennym Górnym Śląsku działały różne narodowe odmiany masonerii (tzw. obediencje). Należała do nich niemiecka loża „Zum Licht am Ostem" w Katowicach i kółko masońskie „Zu drei Bergen" w Pszczynie. Należała do nich loża żydowska, działająca jako Związek Stowarzyszeń Humanitarnych B'nei

B'rith, której warsztatami były loże „Michael Sachs" w Królewskiej Hucie, „Esra" w Bielsku i loża „Concordia" w Katowicach. Ta ostatnia miała siedzibę w nie istniejącym już hotelu „Kaiserhof" na ul. Stawowej 19, róg Młyńskiej, zburzonym w latach 60. XX w. w związku z budową estakady dworcowej. Wreszcie w 1924 r. pojawiła się Wielka Narodowa Loża Polski, reprezentowana przez lożę „Staszic" w Sosnowcu. Obejmowała ona nie tylko ówczesne Zagłębie (leżące w województwie kieleckim), ale także Górny Śląsk, a należał do niej m.in. znany katowicki architekt Tadeusz Michejda.

Gdy w 1924 r. nastąpiło „wniesienie światła" do Sosnowca i powstała tam polska loża „Staszic", niemieckie wolnomularstwo, reprezentowane przez katowicki warsztat „Zum Licht im Osten", miało już na Górnym Śląsku wieloletnią tradycję. Różnica między dwiema tradycjami wynika nie tylko z ich historii, ale także ze specyfiki składu społecznego lóż. O ile warsztaty niemieckie skupiały typowych przedstawicieli drobnomieszczańskich klas średnich (aptekarzy, kupców, urzędników, lekarzy, prawników), o tyle polska loża w Sosnowcu, jak i pozostałe na innych obszarach Rzeczypospolitej, zrzeszały głównie inteligencję w szerokim tego słowa znaczeniu. Patrząc na skład społeczny polskich lóż, widzimy często pisarzy, naukowców, nauczycieli, elitę przemysłu.

W związku ze zmianą nastawienia ludności niemieckiej do wolnomularstwa po pierwszej wojnie światowej (powstanie wielu organizacji kombatanckich, paramilitarnych), w których nacjonalizm i urażone wielkoniemieckie ambicje akcentowane były znacznie silniej i jawniej, niż w trącącym myszką rytuale masońskich lóż, podupadać zaczęło znaczenie wolnomularstwa.

Ten proces stopniowego „usypiania" lóż miał swój kulminacyjny punkt po dojściu Hitlera do władzy i po wydaniu oficjalnego zakazu funkcjonowania wolnomularstwa w Rzeszy. Odbiło się to także na loży „Zum Licht im Osten", mimo iż jej siedzibą było polskie miasto Katowice.

Także w Polsce już za czasów marszałka Piłsudskiego nad Wielką Narodową Lożą Polski gromadziły się chmury, zaś narastające postawy antydemokratyczne sprawiły, że wolnomularstwo ze swym programem powszechnego braterstwa ulec musiało „uśpieniu". Ostatecznie w 1938 r. dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązano polskie wolnomularstwo. Paradoks polega na tym, iż wysokim aktem władzy państwowej zdelegalizowano „coś", co ze swej istoty legalnym, czytaj – oficjalnym, być nie powinno.

Dziś już tylko pozostałości wystroju logenhausu, czyli domu loży w oficynie ulicy Teatralnej 2 i zachowany logenhaus przy Rynku 9, przypominają tę ciekawą kartę dziejów ziemi śląskiej.

Tekst i zdjęcia:
Edward Wieczorek